

PIOTR STEFANIAK  
Kraków

## AUSTRO-WĘGIERSKI EPIZOD SIÓSTR MARYI NIEPOKALANEJ (1914–1918)

1. Placówka w Fogarasz – 2. Placówka w Sybinie

O śląsko-niemieckim rodowodzie dziewiętnastowieczne w swej metryce zgromadzenie zakonne Sióstr Maryi Niepokalanej, które do 1945 r. posiadało dom generalny we Wrocławiu, po raz pierwszy w swych dziejach przekroczyło granice państwa pruskiego dość późno, bo 10 lipca 1914 r., 60 lat od swego założenia. Wprawdzie u zarania własnego istnienia miało szansę rozprzestrzenić się do Włoch, gdzie do Rzymu zostało zaproszone przez tamtejsze władze kościelne, jednak ówczesna przełożona generalna, MATYLDA SCHOLZ, z uwagi na znikomą ilość sióstr nie podjęła inicjatywy i zamiast marianek do Wiecznego Miasta pojechały inne śląskie zakonnice, mianowicie szare siostry św. ELŻBIETY WĘGIERSKIEJ. Jednak jej następczyni, matka CECYLIA GOLLY, która miała na uwadze troskę o rozwój, także przestrzenny, zgromadzenia oraz o zwiększenie w związku z umiędzynarodowieniem kongregacji szans na papieskie zatwierdzenie sióstr marianek szukała sposobu na otwarcie nowej, zagranicznej placówki zakonnej<sup>1</sup>. Okazało się to możliwe, albowiem węgierski biskup Siedmiogrodu GUSTAW KAROL hrabia MAILATH do swej diecezji poszukiwał zakonnic<sup>2</sup>. Prośba biskupia dotarła do Wrocławia, do domu macierzystego marianek i nosiła datę 15 lutego 1913 r. Zapraszano siostry do Fogarasz (Fogarasz, dziś Făgăraș), gdzie w tamtejszym szpitalu czekało 14 etatów dla zakonnych pielęgniarek, oraz do Sybina (Nagyszeben, dziś Sibiu), gdzie potrzeba było trzech–czterech sióstr do domowej pielęgnacji chorych<sup>3</sup>. Matka Cecylia Golly entuzjastycznie odniosła się do zaproszenia. Jednak z powodu ważko-

---

<sup>1</sup> J. SCHWETTER, *Historia Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej*, t. I, Wrocław 2000, s. 423.

<sup>2</sup> *Tamże*.

<sup>3</sup> P. STEFANIAK, *Dom Świętej Notburgi Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej w Raciborzu 1885–2010. Historia i teraźniejszość*, Racibórz 2011, s. 26–27.

ci decyzji zdecydowała się na konsultację z kuratorem zgromadzenia, ks. ALOJZYM SAMBALEM. Następnie poprosiła arcybiskupa wrocławskiego, kard. JERZEGO KOPPA, o pozwolenie na wyjazd i zatwierdzenie dwóch nowych fundacji. Wprawdzie w zgromadzeniu brakowało sióstr, to jednak ta trudność niebawem została pokonana i z biskupem siedmiogrodzkim dokonano uzgodnień dotyczących sposobu funkcjonowania placówek mariańskich na terenie jego jurysdykcji. Omówiono także wiele spraw materialnej i prawnej natury z OLGĄ VON SZELL, która z ramienia organizacji *Altraverein* przysłała zaproszenie dla zakonnice. Na realizację fundacji jednak należało jeszcze poczekać, gdyż wyjazd opóźniła poważna choroba przełożonej generalnej marianek. Sprawę podjęto jednak i w czerwcu 1914 r. zajmował się nią nowy kurator zgromadzenia, ks. OSKAR POLLAK. Gdy wszystko ustalono, wówczas mistrzyni nowicjatu, PACYFIKA SCHIMKE, wyznaczyła na węgierską fundację piętnaście sióstr. I choć sytuacja polityczna po zamordowaniu 28 czerwca 1914 r. w Sarajewie arcyksięcia FERDYNANDA stała się nabrzmiąta i powszechnie spodziewano się wojny, która swym zasięgiem objęłaby cały obszar monarchii Habsburgów, to marianki nie zrezygnowały z wyjazdu. Dnia 10 lipca 1914 r. po pożegnaniu ze zgromadzeniem i błogosławieństwie matki generalnej Cecylii Golly i kuratora Oskara Pollaka w towarzystwie mistrzyni nowicjatu, matki Pacyfiki Schimke, piętnaście marianek kolejną udało się z Wrocławia na Węgry, do Siedmiogrodu<sup>4</sup>. Tamtejsze społeczeństwo było wielonarodowe i różnorodne wyznaniowo. Byli tam prawosławni Rumuni i Rosjanie, protestancy Węgrzy i Niemcy oraz katolicy węgierskiej i niemieckiej narodowości, a także Żydzi oraz Cyganie. W tym narodowym i religijnym tyglu rzymskokatolickie niemieckie zakonnice miały być przede wszystkim świadectwem ideału życia chrześcijańskiego. Miały także reprezentować w Siedmiogrodzie katolickie życie zakonne, które tam wówczas było po okresie najazdów tureckich i potem po reformacji mało rozpowszechnione.

Wiedzę o węgierskim (siedmiogrodzkim) epizodzie marianek czerpiemy z uchodzącej, wobec zniszczenia w 1945 r. archiwum zgromadzenia we Wrocławiu, już za źródło książki redemptorysty z Barda, o. JÓZEFA SCHWETTERA, która miała swe trzy wydania: dwa niemieckie (*Geschichte der Kongregation der Marienschwestern aus dem Mutterhaus Breslau 1854–1945*) i jedno polskie (*Historia Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej*). Do tego dochodzą zdjęcia umieszczone w tych publikacjach oraz jedno pochodzące z archiwum prowincji niemieckiej Sióstr Maryi Niepokalanej w Berlinie.

<sup>4</sup> SCHWETTER, dz. cyt., s. 424.

## 1. Placówka w Fogarasz

Do Fogaraszu<sup>5</sup> przybyło jednaście sióstr. Były to: GERWAZJA DUDEN, FLORENTYNA KOWAL, SYDONIA MÜNZBERG, PADWA SCHOLZ, NAZARIA LINSE, OTHMARA WALKE, MECHTYLDA THAMM, ELIA KÖGEL, PASCHALIS CIOSEK, IRMGARDIS MARX i MAGDAŁA BŁASZCZYK<sup>6</sup>. Na miejscu początkowo miały do pokonania wiele trudności. W Fogaraszu władze nie wywiązały się z zobowiązań, co spowodowało niezdecydowanie wśród sióstr i ich skargi do domu generalnego. Dopiero postawa komisarza, ks. POLLAKA, uspokoiła rozżalone siostry. A sytuacja była złożona, wybuchła bowiem wojna<sup>7</sup>

**Fot. 1.** Szpital Komitatu Fogarasz w Fogaraszu na fotografii z 1915 r. Pośród komitetu szpitala wraz z lekarzami i personelem są siostry mianianki, od lewej: s. Klarissa, s. Padwa Scholtz, s. Elia Kögel, s. Hieronima Scholtz i s. Wiktoriana



<sup>5</sup> Fogaras (spolszczona nazwa „Fogarasz”, po niemiecku „Fugreschmarkt”, a po rumuńsku „Făgăraș”) to siedmiogrodzkie miasto w środkowej Rumunii, w okręgu Braszów (Brassó, Brasov), nad rzeką Alutą u podnóża północnych stoków Gór Fogaraskich. Mieszka w nim ok. 40 tys. mieszkańców. Głównym zabytkiem miasta i pamiątką okresu jego największego rozwoju jest forteca, która zachowała się po dziś dzień. Wybudowana ok. 1310 r., została znacząco przebudowana na początku XVII w. przez księcia Bethlena Gábora. Podczas tej przebudowy nadano jej renesansowy charakter, a umocnienia uchodziły, obok twierdzy w Devie, za jedne z najlepszych w całej Rumunii. Zamku używano jako budowli obronnej i koszar aż do XX w. Po 17 września 1939 r. służył jako więzienie dla polskich żołnierzy internowanych w Rumunii. Za czasów komunizmu mieściło się w nim ciężkie więzienie. Obecnie jest tu muzeum oraz biblioteka.

<sup>6</sup> SCHWETTER, *dz. cyt.*, s. 424.

<sup>7</sup> *Tamże*, s. 425.

Siostry pracowały w dużym szpitalu usytuowanym na peryferiach miasta. W części, gdzie znajdowała się ich klauzura, została urządzona niewielka kaplica, w której umieszczono Najświętszy Sakrament. Pierwszą przełożoną wspólnoty była wyznaczona przez matkę generalną s. Gerwazja Duden. Została ona później odwołana ze stanowiska i przekazała władzę s. Florentynie Kowal<sup>8</sup>

W Fogarasz marianki zetknęły się z siedmiogrodzkimi Niemcami, którzy tam mieszkali od kilku stuleci. Szybko więc zaczęły pośród nich apostołować. Jednak swą pracę pielęgniarską oraz charytatywną nie ograniczały do siedmiogrodzkich Sasów, ale także obejmowały nią siedmiogrodzkich Węgrów, Rumunów i Rosjan. W pracy szpitalnej siostry, po początkowych trudnościach, znakomicie sobie radziły pośród pacjentów z różnych narodów i o różnej religii. Ich jednakowe traktowanie chorych, bez różnicy etnicznej czy konfesyjnej, szybko zaowocowało tym, że marianki traktowane były bardzo życzliwie i odnoszono się do nich z niezwykłym szacunkiem.

Choć w umowie siostry w Fogarasz miały nieść pomoc pielęgniarską chorym cywilnym, to z powodu wojny nie mogły odmówić posługi przywożonym do szpitala żołnierzom frontowym. Tym bardziej, że latem 1916 r. Rumunia wypowiedziała Austro-Węgrom wojnę. W tej sytuacji siostry, jako opiekujące się pięćdziesięciorgiem ciężko chorych, nie opuściły szpitala i nie ewakuowały się. Pacjentami były zarówno osoby cywilne, jak i żołnierze. Tymczasem w nocy z 14 na 15 września 1916 r. Fogarasz zajęły wojska rumuńskie. Jako okupanci nakazali zakonnicom pielęgnowanie w szpitalu tylko cywilów, którzy już w nim się znajdowali, i zakazali przyjmowania nowych chorych. Jednak już 17 października 1916 r. siostry z Fogarasz wraz z przebywającą w ich szpitalu przełożoną z Sybina, s. KLETĄ OTTICH, zostały internowane. O tym fakcie został poinformowany przez „siostrę, która przez Rumunów została zapomniana”, konsul generalny Niemiec na Węgrzech<sup>9</sup> Rumuńscy żołnierze wprowadzili do niewoli jedenaście marianek<sup>10</sup>. Aresztowane były siostry: Florentyna Kowal, Padwa Scholz, Othmara Walke, Mechtylda Thamm, Nazaria Linse, Sydonia Münzberg, Magdała Błaszczuk, Paschalis Ciossek, Elia Kögel, Irmgardis Marx i Kleta Ottich<sup>11</sup>. Przeoczoną przez aresztujących była s. Gerwazja Duden, której udało się z czasem przedostać do Wrocławia i dołączyć do swego zgromadzenia<sup>12</sup>. Gdy wiadomość o internowaniu sióstr dotarła do Wrocławia, wówczas podjęto starania, aby doprowadzić do ich uwolnienia. W sprawę zaangażował się arcybiskup metropolita, kard. ADOLF BERTRAM<sup>13</sup>. Jednak nie udało mu

<sup>8</sup> *Tamże*.

<sup>9</sup> *Tamże*, s. 427.

<sup>10</sup> *Tamże*, s. 429.

<sup>11</sup> *Tamże*, s. 435.

<sup>12</sup> *Tamże*, s. 424.

<sup>13</sup> Z listu kardynała z 1 listopada 1916 r. do domu generalnego dowiadujemy się, że: „Wasza [czyli marianek wrocławskich] wiadomość o wywiezionych do niewoli rumuńskiej siostrach bardzo mnie przy-

się zadziałać skutecznie. Także nieskuteczne okazały się starania poczynione przez wstawiennictwo wpływowego posła M. ERZENBERGA<sup>14</sup>.

**Fot. 2.** Szpital Komitatowy w Fogaraszu, gdzie były zatrudnione marianki; pocztówka sprzed 1918 r.



Tymczasem uprowadzone zakonnice przez 15 miesięcy pozostawały w niewoli<sup>15</sup>. Dopiero ofensywa niemiecka w Rumunii, która zakończyła się sukcesem Niemiec i podpisaniem w Budapeszcie rozejmu, spowodowała uwolnienie jeńców, w tym i marianek<sup>16</sup>

Nim jednak doszło do odzyskania przez siostry wolności 24 grudnia 1917 r., były one od 30 września 1916 r. przez ponad dwa miesiące obwożone w otwartym ciężarowym samochodzie po całym kraju. Z końcem września 1916 r. polecono zakonnicom opuścić szpital i stawić się na dworcu kolejowym. Po pięciu godzinach oczekiwania przewieziono je w bydlęcym wagonie do miejscowości Slobozia<sup>17</sup>. Jednak pociąg krążył po kraju. Jedną z marianek, która później opisała wspomnienia z okresu internowania, wymienia miejscowości, przez które siostry przejeżdżały, mianowicie: Zeiden, Braşów, Sinaia, „ostatnia stacja przed Bukaresztem”, i Plo-

---

gnębiła, objawia mi również Waszą wielką troskę o członkinie Zgromadzenia. Współczuję razem z wami nieszczęśliwemu losowi tych sióstr. Gdyby potrzebna była skuteczna moja pomoc, jestem gotów jej udzielić” Zob. SCHWETTER, *dz. cyt.*, s. 426.

<sup>14</sup> SCHWETTER, *dz. cyt.*, s. 426.

<sup>15</sup> *Tamże.*

<sup>16</sup> *Tamże.*

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 430.

eszti<sup>18</sup> W Slobozii marianki otrzymały wóz, na którym z jego właścicielem–gospodarzem udały się do wsi Jon-Ghica, gdzie otrzymały w chacie małą izbę z glinianym klepiskiem<sup>19</sup> Tam mogły swobodnie prowadzić życie duchowe. Wprawdzie nie miały możliwości brania udziału we Mszy św., gdyż w wiosce nie było ani kościoła, ani kapłana, niemniej same starały się w miarę możliwości zachowywać zwyczaje duchowe z domu generalnego i rano odprawiały modlitwy, potem rozmyślanie. Z innymi aresztantami ponadto odmawiały różaniec za dusze w czyśćcu oraz różne inne krótkie modlitwy. Stałymi ich punktami w programie dnia było oficjum brewiarzowe oraz „nabożeństwo mszalne”<sup>20</sup>. Marianki szybko zainteresowały się innymi internowanymi, którzy żyli w straszliwej biedzie, zwłaszcza kobiety i dzieci. Pochylały się nad ich położeniem i ze swoich zasobów obdzielały potrzebujących pończochami i skarpetkami.

Fot. 3. Rynek w Fogaraszu na pocztówce z pocz. XX w.



Z końcem października 1916 r. do Jon-Ghica przybył nowy transport aresztowanych, w którym był duchowny katolicki. Przed nim więc mogły się siostry wypowiadać. Jednak już 15 listopada 1916 r. w związku z nadciąganiem wojsk radzieckich doszło do ewakuacji internowanych. Na nowym miejscu siostry otrzymały dwa jasne czyste pokoje. Jednak po 10 dniach musiały je opuścić, gdyż zbliżała

<sup>18</sup> *Tamże.*

<sup>19</sup> *Tamże.*

<sup>20</sup> *Tamże.*

się niemiecka ofensywa. Zaczęła się dalsza tułaczka: Jilavele, gdzie 26 listopada w niedzielę mogły oddać się „śpiewom mszalnym i lekturze duchownej”; 27 listopada były już w miasteczku Uzziani, 28 listopada w Gabovi, 30 listopada zaś przebywały kolejno w Poganele, Buschetu i Jancu-Propuli<sup>21</sup>. W tej ostatniej miejscowości pozostały marianki do swego święta patronalnego — Niepokalanego Poczęcia NMP, czyli do 8 grudnia 1916 r. I znów nastąpiła tułaczka: wieczorem o 20.30 dotarły do wsi Balta Alba, gdzie zostały zakwaterowane w domu nauczyciela. W dniu 9 grudnia trafiły do Communa-Ciorasti. Następnie, 10 grudnia 1916 r., znalazły się w Belcing. Tam od dwóch rumuńskich oficerów dostały dla nich radosną wieść, że mają udać się do Glatz, gdzie zostaną zakwaterowane w klasztorze syjońskim zgromadzenia sióstr syjońskich. W dniu 12 grudnia wczesnym rankiem marianki udały się w podróż: 13 grudnia dotarły do Barbosi, 14 grudnia 1916 r. na tamtejszym dworcu próbowały zrobić zakupy, jednak im to się nie udało. Jednak widząc ich bezradność, pewien rumuński oficer podarował im herbatę i trzy chleby wraz ze słowami, aby nie wyniosły „samych tylko smutnych wspomnień z Rumunii”<sup>22</sup>. Do Glatzu dostały się siostry w poniedziałek 18 grudnia 1916 r., jednak nie mogły udać się wprost do klasztoru syjońskiego, gdyż zostały umieszczone w gospodzie, w której jako internowane były skrupulatnie — jak nigdy wcześniej — pilnowane przez rumuńską straż. Po dwóch dniach, 20 grudnia 1916 r., zostały odprowadzone przez oficera do furty klasztornej. Tam przyszło im przebywać do 17 października 1917 r. Miejscowe zakonnice przyjęły marianki bardzo życzliwie i wyznaczyły im na mieszkanie dwa „piękne jasne” pokoje jako sypialnie i jeden mniejszy jako re-ferktarz i pracownię<sup>23</sup>. Zachowały się spisane wspomnienia sióstr z pobytu w klasztorze<sup>24</sup>. Razem z miejscowymi zakonnicami, a było ich razem z mariankami ok. 130, przeżyły Boże Narodzenie 1916 r. Dopiero kiedy w 1917 r. zbliżał się do miasta niemiecki front, nastąpiły niespokojne dni. Rozpoczęło się ostrzeliwanie przez Niemców Glatzu. Początkowo, zrzadzeniem Opatrzności, klasztor syjoński nie ucierpiał, mimo że był w polu ostrzału artyleryjskiego oraz nad nim rozgrywała się powietrzna bitwa. Dopiero bombardowanie klasztoru 11 października 1917 r. spowodowało uszkodzenia w zabudowie, przebijając dach oraz dwa grube mury. Mimo grozy sytuacji nikt z 900 przebywających tam osób nie został zabity, choć zakrystianka, ratując z kaplicy Najświętszy Sakrament, została raniona pociskiem<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> *Tamże*, s. 431.

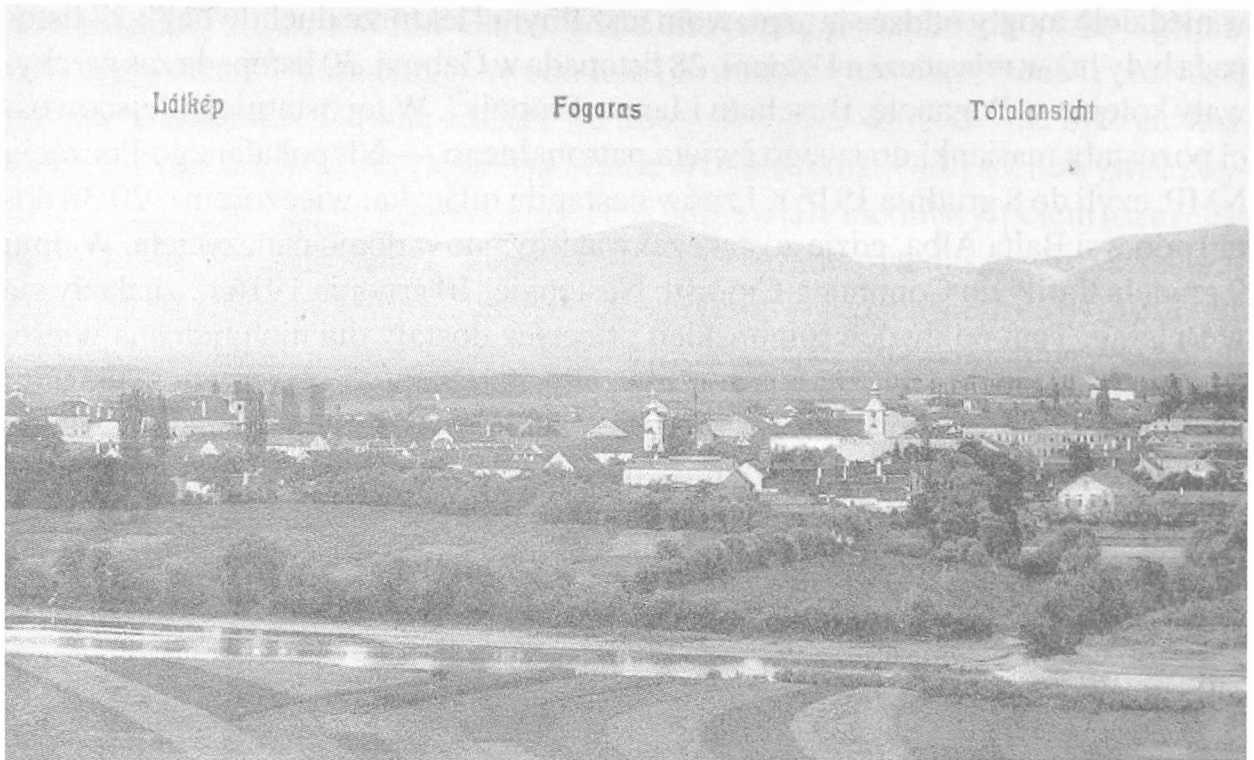
<sup>22</sup> *Tamże*.

<sup>23</sup> *Tamże*, s. 32.

<sup>24</sup> Przełożona i siostry z klasztoru syjońskiego przyjęły marianki „jako dzieci” i zaczęły wedle słów przełożonej „należać do jej rodziny”. Miejscowe siostry poczuły się wzruszone tym, że przybyłe zakonnice należały do zgromadzenia Maryi Niepokalanej, a pojawiły się one na Syjonie w wigilię obchodzonego tam właśnie święta Niepokalanej. W ten dzień (21 grudnia 1916 r.) marianki po raz pierwszy od uwięzienia mogły przyjąć podczas porannej Mszy św. Komunię św. Wtedy też od przełożonej każda z sióstr otrzymała obrazek Niepokalanej. Zob. SCHWETTER, *dz. cyt.*, s. 432.

<sup>25</sup> *Tamże*, s. 433.

Fot. 4. Ogólny widok Fogaraszu (pocztówka sprzed 1914 r.)



Przez tydzień więc wszyscy mieszkańcy Syjonu żyli w warunkach wojennych, podczas nalotów przebywając w piwnicach. Dnia 17 września 1917 r. przełożona klasztoru zakomunikowała mariankom „ze łzami w oczach”, że na polecenie rumuńskiego ministerstwa wojny muszą się udać w dalszą drogę<sup>26</sup>. Miały się zatrzymać w Jassach pod opieką tamtejszego biskupa. Po wzruszających pożegnaniach (przełożona rzekła: „Do widzenia moje kochane siostry w Niebie”) popołudniu 17 października 1917 r. zakonnice udały się na dworzec kolejowy. Do Jass marianki dotarły o godzinie 9.00 rano 19 października 1917 r. Z dworca do ordynariatu biskupiego zawiózł je samochód wojskowy. Tam zostały przekazane bp. CIPOLLINIEMU, który rozmawiał z nimi po francusku. Marianki zakwaterowano na terenie kurii. Otrzymały cztery pokoje i kuchnię<sup>27</sup>. Na nowym miejscu siostry mogły prowadzić normalne życie zakonne i uczestniczyć w codziennych Mszach św. Miały także zapewnioną opiekę duszpasterską. Zajmował się nimi ks. prof. FERENT<sup>28</sup>. Marianki natomiast czas wolny od życia duchowego spędzały na pracy, sporządzając bieliznę kościelną dla katedry oraz kaplicy biskupiej<sup>29</sup>

W czasie pobytu w Jassach pogorszył się stan zdrowia stale chorej s. Klety Otlich. Zwłaszcza niepewność towarzysząca uwięzieniu i trudy tułaczego losu mocno

<sup>26</sup> *Tamże.*

<sup>27</sup> *Tamże*, s. 434.

<sup>28</sup> *Tamże*, s. 435.

<sup>29</sup> *Tamże.*

odbiły się na jej walczącym z chorobą organizmie. Wezwano lekarza, który orzekł, że musi się poddać operacji w szpitalu syjońskim w Jassach. Mimo natychmiast podjętej operacji stan zdrowia s. Klety się nie poprawił. Następnego dnia nastąpiło pogorszenie. Wówczas biskup oraz miejscowy proboszcz powiadomili marianki, że ministerstwo wojny Rumunii pozwoliło siostron pielęgnować umierającą. Siostra Kleta, czyli Maria Ottich, która urodziła się w 1879 r. w Lenarcicach koło Głubczyc, zmarła o godzinie 14.00 13 listopada 1917 r. Miała wówczas 38 lat<sup>30</sup> Na-  
zajutrz o godz. 19.00 przeniesione zwłoki siostry Ottich znalazły się w katedrze w Jassach, gdzie bp Cipollini z trzema duchownymi odmówili za jej duszę *Miserere*<sup>31</sup> Następnego dnia ordynariusz odprawił pontyfikalne *Requiem* i następnie przeniesiono zwłoki na cmentarz. Za wozem z marami, który został obłożony wieńcami pogrzebowymi, ustawiono kawalkadę pięciu wózków, na których jechały po dwie pozostałe marianki. Siostra Kleta Ottich jest jak dotąd jedyną członkinią Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej, która spoczęła na wieki w ziemi węgierskiej (siedmiogrodzkiej).

**Fot. 5.** Góry Fogaraskie na pocztówce z 1914 r.



Ledwie pochowały siostry jedną spośród siebie, a otrzymały długo oczekiwaną wiadomość: będą wolne i mogą powrócić do swej ojczyzny. Przyszła ona tuż przed ich świętem patronalnym — 8 grudnia 1917 r. Najpierw obwieścił ją przybyły do

<sup>30</sup> *Tamże*, s. 434.

<sup>31</sup> *Tamże*.

zakonnice ksiądz z okolicy, a w sam dzień 8 grudnia potwierdziła się ona z ust urzędnika policyjnego, który wskazał siostronom datę ich wyjazdu<sup>32</sup>.

Na tę wiadomość marianki przystąpiły do spowiedzi i uczestniczyły w trzech Mszach św. Następnie pożegnały się z ks. Ferentem, ich opiekunem duchowym w Jassach, który im pobłogosławił na drogę. Złożyły też pożegnalną wizytę bp. Cipolliniemu. Ten im wygłosił stosowną egzortę i również udzielił swego błogosławieństwa. Powiedział też siostronom, co je bardzo zbudowało, że chętnie by je przytrzymał w swej diecezji, aby tak owocnie i z heroizmem realizowały swe powołanie<sup>33</sup>.

O godzinie 15.30 w dniu 8 grudnia 1917 r. zakonnice stawily się na dworcu kolejowym i zapełnionym pociągiem udały się w kierunku Prus. Nazajutrz rano dojechały do Marasesti. Tam napotkały na świeże ślady ostatnich walk zbrojnych. Musiały wówczas jechać samochodem przez teren porany granatami do punktu przekazania jeńców. Około godziny 10.00 dnia 9 grudnia spotkały pierwszych żołnierzy niemieckich i zostały następnie uwolnione. Wedle procedury zostały odczytane po kolei ich imiona i nazwiska. Dziesięć marianek było już wolnych. Przed nimi rozpoczęła się długa podróż powrotna do domu macierzystego we Wrocławiu, gdyż siostry nie mogły już powrócić do placówki w Fogaraszu. Najpierw ciężarówką udały się do stacji polowej w Foscani. Stamtąd całą noc jechały do Ploeszti. Tam musiały się poddać w łaźni — jak wszyscy uwolnieni — gruntownemu odczyszczeniu. Dopiero więc 25 grudnia, w Boże Narodzenie o godz. 1.00 dotarły do Slatiny. Tam czekała ich dwudziestojednodniowa kwarantanna. Podczas niej kapelan wojskowy, ks. Wolpert, od 28 grudnia 1917 r. odprawiał codziennie Msze św., w których i siostry mogły wziąć udział<sup>34</sup>. Dopiero jednak 21 stycznia 1918 r. marianki mogły opuścić Slatinę. Podróżowały zamkniętym transportem po Rumunii wzdłuż jugosłowiańskiej granicy i na stronę węgierską wjechały w Orsovej. Od 23 stycznia ruszyły w kierunku Temesváru, gdzie miały dłuższy postój. W nocy z 24 na 25 stycznia 1918 r. jechały do Budapesztu, gdzie dotarły o godzinie 9.30. Tam znów był wielogodzinny postój. Marianki skorzystały z niego i udały się do klasztoru sióstr syjońskich. Bardzo się one ucieszyły z ich wizyty, tym bardziej, że otrzymały sporo wiadomości o swych współsiostrach z Glatzu i Jass. Jeszcze 25 stycznia 1918 r. transport opuścił Budapeszt i wyruszył w kierunku Prus. Granicę austro-węgiersko-pruską przekroczył 26 stycznia 1918 r. o godzinie 10.00 w Oderbergu. Marianki znalazły się wreszcie w upragnionej ojczyźnie. Potem siostry kolejną jechały przez Kędzierzyn i Opole, a do Wrocławia dojechały około godziny 18.00. We Wrocławiu zostały przekazane przez żandarmerię wojskową i trzema wozami przyjechały do domu macierzystego. Tam zaś bardzo ciepło i ze wzruszeniem zostały przyjęte. Wieczorem zatem 26 stycznia 1918 r. skończyła się tułaczka i niewola, która — jak pamiętamy — zaczęła się 30 września 1916 r.

<sup>32</sup> *Tamże*, s. 435.

<sup>33</sup> *Tamże*.

<sup>34</sup> *Tamże*, s. 436.

Fot. 6. Góry Fogaraskie na pocztówce z 1914 r.



## 2. Placówka w Sybinie

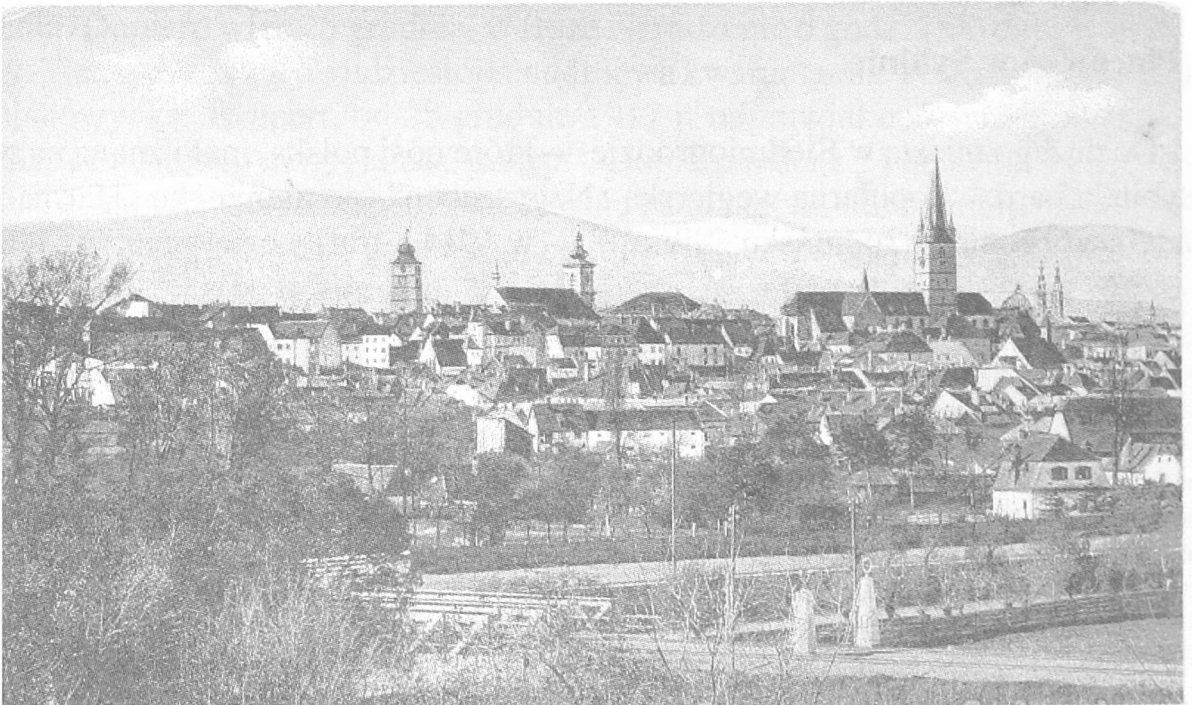
Do dużego miasta w Siedmiogrodzie — które nosi polską, mało znaną nazwę „Sybin” i bardzo popularną węgierską „Nagyszeben” (po niemiecku „Hermannstadt”), a obecnie po rumuńsku „Sibiu”<sup>35</sup> — w 1914 r. trafiły cztery mianki. Sio

<sup>35</sup> Sybin — miasto w Siedmiogrodzie, stolica okręgu Sybin. Liczy 154 892 mieszkańców. Leży nad rzeką Cibin, dopływem Aluty. Miasto zostało założone w 1190 r. przez saskich kolonistów osiadłych w tej okolicy. Najprawdopodobniej zostało zbudowane w pobliżu rzymskiego posterunku Caedonia, opuszczonego w czasach przybycia Sasów. W XIV w. Sybin był ważnym centrum handlu. W 1376 r. tamtejsi rzemieślnicy byli podzieleni na 19 gildii. Miasto było także najważniejszym z siedmiu miast, które dały niemiecką — „Siebenbürgen” — nazwę leśnej krainie Erdely (Transylwanii). Znajdował się tu także *Universitas Saxorum*, czyli zgromadzenie Niemców w Siedmiogrodzie. Zwyczajowo w XVII w. opisywano Sybin jako najbardziej wysunięte na wschód miasto kultury zachodnioeuropejskiej, które było ważnym skrzyżowaniem szlaków pocztowych biegnących na wschód — do Turcji i dalej do Persji, Chin. Dnia 15 marca 1849 r., w czasie powstania węgierskiego, w okolicach Sybinu miała miejsce bitwa pod dowództwem gen. Józefa Bema, dowodzącego powstańcami węgierskimi przeciw połączonym siłom austriacko-rosyjskim. W 1897 r. na zamówienie Węgrów grupa polskich i węgierskich malarzy pod kierunkiem Jana Styki namalowała dedykowany temu wydarzeniu obraz pod tytułem *Panorama siedmiogrodzka*. W XVIII i XIX w. Sybin stał się ważnym centrum dla Rumunów zamieszkujących zarówno Siedmiogród, jak i zależne od Turcji Gospodarstwa Wołoskie i Mołdawskie. Swoją siedzibę miał tu *Banca Albina*, pierwszy bank, którego właścicielem był Rumun, a także „Siedmiogrodzkie Stowarzyszenie Literatury i Kultury Rumuńskiej”. W latach 60-tych XIX w. w Sybinie ulokowano siedzibę prawosławnej metropolii podległej Cerkwi rumuńskiej — do tej pory to węgierskie w swej tkance kulturowej miasto ma status jednego z najważniejszych centrów duchowych Rumunii. Po I wojnie światowej i ostatecznie

stry: KLETA OTTICH (przełożona), HIERONIMA SCHOLZ, POTAMIANA RAUPACH i NIKOMEDES KUPCZYK (KUPCHYK) przybyły na zaproszenie miejscowego proboszcza, ks. dziekana KAROLA EGONA księcia VON HOHENLOE-WALDENBURGA<sup>36</sup> Ich mieszkanie znajdowało się w pobliżu okazałego, gotyckiego kościoła farnego w samym sercu miasta. Marianki w Sybinie zajmowały się domową, ambulatoryjną opieką pielęgniarską<sup>37</sup>. Ponieważ także Sybin było miastem wielokulturowym, także tutaj siostry szybko zyskały szacunek z uwagi na ofiarną pracę pośród osób różnego wyznania i narodowości. I choć mianki zintegrowały się z miejscowymi Sasami siedmiogrodzkimi, to swe szerokie serca zachowały także dla Węgrów i Rumunów. Jako bardzo ofiarne pielęgniarki niosły pomoc niezależnie od wyznania, stąd budziły podziw i szacunek także pośród protestantów, prawosławnych, jak i żydów.

Po dwóch latach owocnej pracy, w wyniku wojny i zbliżających się wojsk rumuńskich, mianki musiały się ewakuować z Sybina. Podporządkowały się decyzji ambasady niemieckiej w Budapeszcie i trzy siostry wyjechały do Wrocławia. Czwarta, przełożona Kleta Ottich, w tym momencie jako ciężko chora przebywała w szpitalu w Fogaras.

**Fot. 7.** Widok Sybina na pocztówce z ok. 1904 r. od strony północno-wschodniej

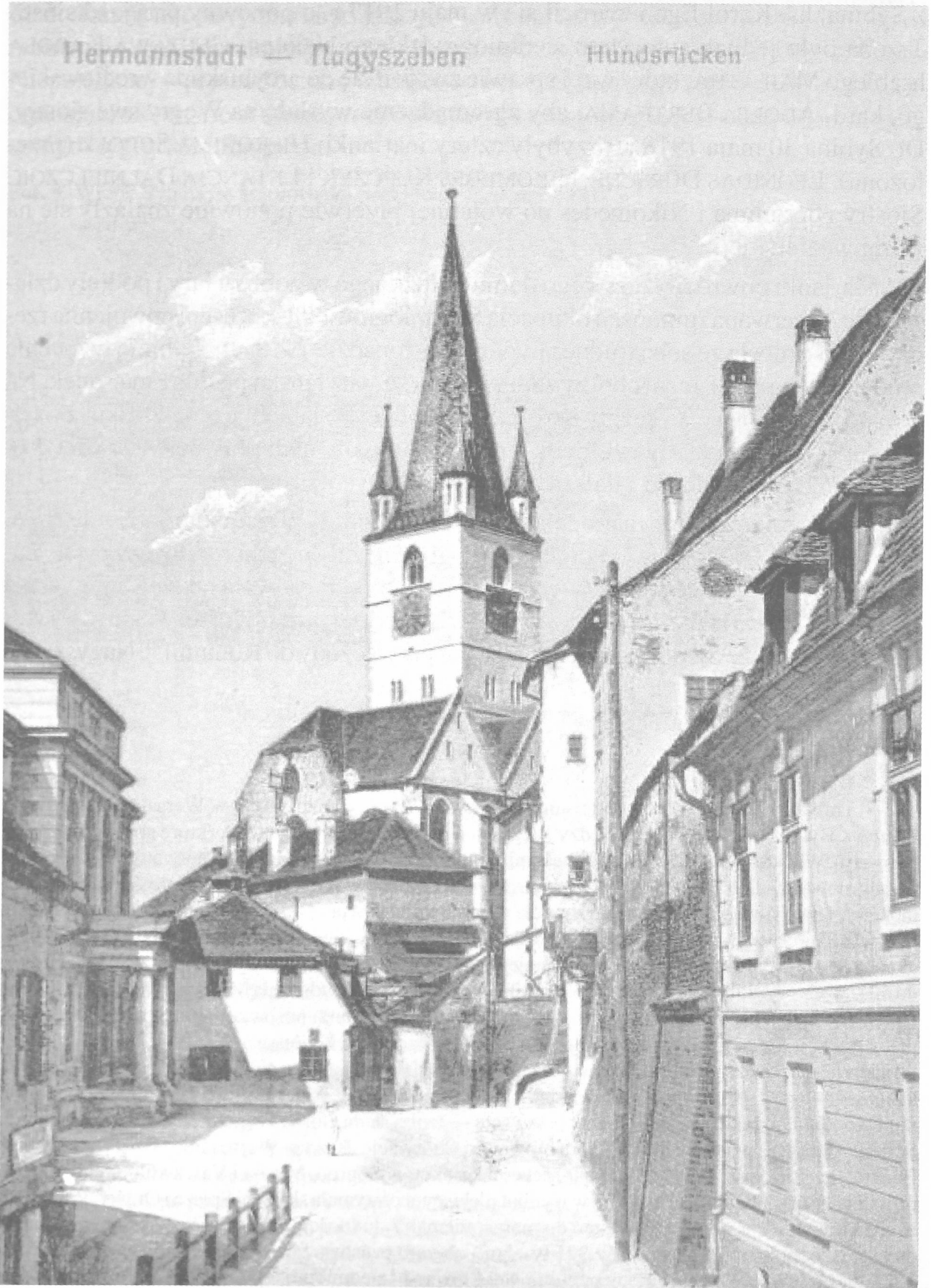


mu rozwiązaniu Austro-Węgier Sybin wszedł w skład Rumunii — potwierdzono to traktatem z Trianon. Część populacji miasta nadal stanowią Węgrzy i Niemcy, chociaż duża część tych ostatnich wyemigrowała do Niemiec po rumuńskiej rewolucji. Obecnie 2% populacji Sybina to Węgrzy, a 1,6% — Niemcy. W 2007 r. Sybin jako ważny ośrodek historyczny, pełen licznych zabytków, pełnił honory Europejskiej Stolicy Kultury.

<sup>36</sup> SCHWETTER, *dz. cyt.* s. 424.

<sup>37</sup> *Tamże*, s. 425.

Fot. 8. Katolicki koció parafialny w Sybinie na kolorowanej pocztówce z pocz. XX w.



Gdy Niemcy pokonały Rumunię i ci opuścili Siedmiogród, wówczas proboszcz z Sybina, ks. Karol Egon zwrócił się w maju 1917 r. o ponowny przyjazd sióstr. Trzeba było jednak autorytetu siedmiogrodzkiego biskupa, GUSTAWA KAROLA hrabiego MAILATHA, który w tej sprawie zwrócił się do arcybiskupa wrocławskiego, kard. ADOLFA BERTRAMA, aby zgromadzenie wysłało na Węgry swe siostry. Do Sybina 30 maja 1918 r. przybyły cztery mianki: HIERONIMA SCHOLZ (przełożona), LEONIDAS DÜRSCHKE, NIKOMEDES KUPCZYK i LETANCJA DALNIELCZOK. Siostry Hieronima i Nikomedes po wojennej przerwie ponownie znalazły się na ziemi węgierskiej.

Mianki powróciły do swego domu położonego w pobliżu fary i podjęły działalność, przerwana rumuńską okupacją Siedmiogrodu. Tymczasem powojenna rzeczywistość niosła ze sobą trudne chwile. W listopadzie 1918 r. w Sybinie wybuchła epidemia grypy<sup>38</sup>. Liczni chorzy zdani byli na samarytańską usługę mianek. Na tym odcinku siostry wykazały heroiczną postawę. Po latach, już na Śląsku, z wielką radością wspominały te chwile, gdyż „była to dla nich prawdziwa szkoła drogocennych doświadczeń i dalsza okazja do obfitych zasług”<sup>39</sup>

Dalsze przebywanie mianek w Sybinie przerwały powojenne ustalenia zmieniające granice państwowe. Ponieważ Węgry należały do państw przegranych, musiały ulec przewadze państw zwycięskich, do których należała także Rumunia. Na mocy układu w Trianon królestwo Węgier utraciło  $\frac{3}{4}$  swego historycznego terytorium, w tym także Siedmiogród, który został przyłączony do Rumunii<sup>40</sup>. Nagyszeben

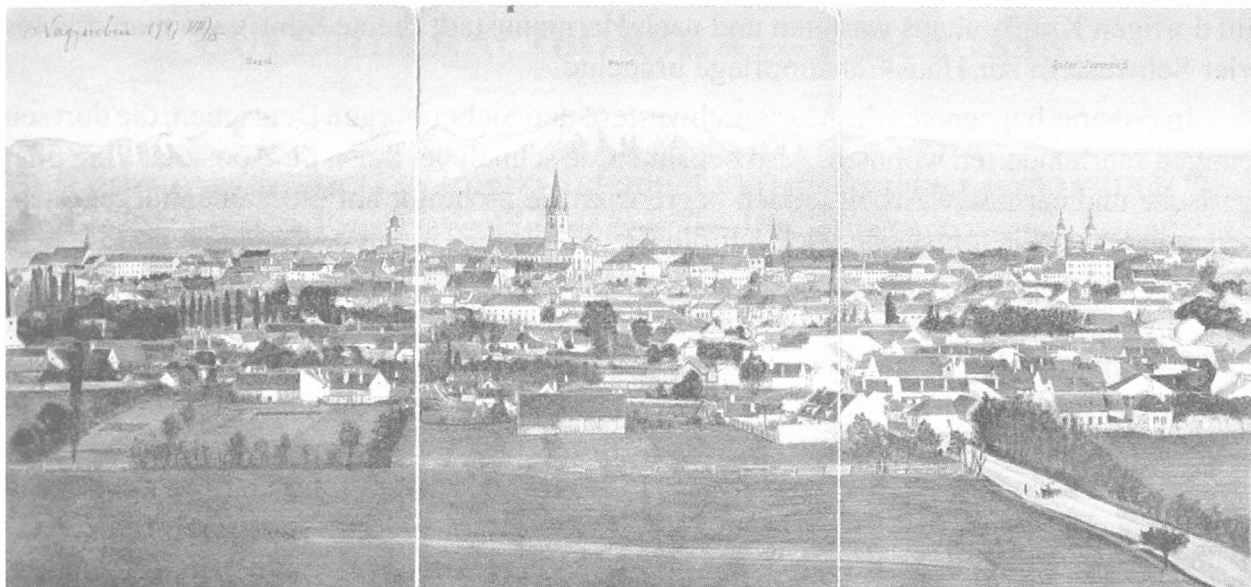
<sup>38</sup> *Tamże*, s. 427.

<sup>39</sup> *Tamże*.

<sup>40</sup> Traktat w Trianon został podpisany 4 czerwca 1920 r. w położonym w Wersalu pałacu *Grand Trianon*. Był to układ pokojowy między Węgrami a państwami Ententy: USA (które go nigdy nie ratyfikowały), Wielką Brytanią, Francją, Włochami, Rumunią, Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców, Czechosłowacją i Polską. Państwo węgierskie powstało w miejsce Królestwa Węgier, części dualistycznej monarchii austro-węgierskiej, która rozpadła się po I wojnie światowej. Do jego utworzenia potrzebna była wspólna ofensywa wojsk czeskich, serbskich, francuskich i rumuńskich, która rozbiła w 1919 r. Węgierską Republikę Rad; wtedy Budapeszt zajęły oddziały rumuńskie. W listopadzie, za zgodą aliantów, do miasta wkroczyła organizowana w pośpiechu Armia Narodowa admirała Miklósa Horthy'ego, którego rząd był jednak tak słaby, że musiał przyjąć do wiadomości warunki postawione przez zwycięzców. Na mocy traktatu Węgry uznały niepodległość Czechosłowacji oraz Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Znaczna część obszaru węgierskiego została podzielona między sąsiadów: Rumunię, która uzyskała Siedmiogród, Nösnerland, Burzenland oraz części Kriszany, Marmaroszu i Banatu i kilka innych, mniejszych krain historycznych; Czechosłowację — ta uzyskała Górne Węgry i Zakarpacie; Królestwo Serbów Chorwatów i Słoweńców, które otrzymało Chorwację, Bośnię, Wojwodinę i Baczkę oraz część Banatu; Austrię, która przejęła zachodnie części komitatów Sopron, Moson i Vas, z których utworzono prowincję Burgenland; Polskę, która w wyniku plebiscytu otrzymała skrawki Spisza i Orawy. W wyniku ustaleń traktatu Węgry utraciły dostęp do morza, niemal  $\frac{2}{3}$  ludności (pozostało 8 z 21 milionów) oraz dwie trzecie (pozostało 93 tys. km<sup>2</sup> z 325 tys. km<sup>2</sup>) obszaru państwa. Poza granicami Węgier znalazło się 3,5 milionów Węgrów, głównie w południowej Słowacji i siedmiogrodzkim Seklerlandzie oraz części Wojwodiny. Stanowiło to  $\frac{1}{3}$  tego narodu. Wprawdzie spora część dawnego Królestwa Węgierskiego zamieszkała była przez narody inne niż węgierski, jednak głoszone hasła o zasadach narodowościowych,

odtąd stało się Sibiu i tak jest do tej pory. W związku z przyłączeniem Siedmiogrodu do Rumunii cztery mianki zdecydowały się na wyjazd do Wrocławia. W tym momencie został zamknięty węgierski epizod dziejów Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej — epizod bardzo chwalebny i świadczący o dużej dojrzałości chrześcijańskiej sióstr, które umiały nieść wartości ewangeliczne w narodowym i konfesyjnym tyglu Siedmiogrodu.

**Fot. 9.** Widok Sybina na kolorowanej pocztówce skadanej z 1917 r.



którymi mieli kierować się alianci, okazały się kłamliwe. Tereny dzisiejszej południowej Słowacji przyłączono do Czechosłowacji tylko po to, aby młoda republika miała więcej pól uprawnych (do dzisiaj w wielu tamtejszych miejscowościach Węgrzy stanowią większość). Podobnie terytorium Baczki — wcielone do Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, jak i część Siedmiogrodu oraz Banatu, która znalazła się w Rumunii — to tereny, na których Węgrzy stanowili i nadal często stanowią większość. Jedynie w części Burgenlandu, wokół miasta Sopron, zorganizowano plebiscyt, w wyniku którego przy Węgrzech pozostał obszar plebiscytowy. Plebiscyt był jednak wynikiem zbrojnego oporu miejscowej ludności, która nie chciała dopuścić do oddania regionu w ręce austriackie i ogłosiła powstanie tzw. Palatynatu Litawskiego. Ponadto zabroniono Węgom powszechnej służby wojskowej (liczebność armii nie mogła przy tym przekraczać 35 tys.), posiadania lotnictwa i marynarki wojennej (Węgry nie posiadały dostępu do morza), rozwoju przemysłu zbrojeniowego, budowy linii kolejowych innych niż jednotorowe. Węgry miały również wypłacić reparacje wojenne. Na Węgrzech po zawarciu układu 4 czerwca 1920 r. w całym krajubito w dzwony i odprawiano nabożeństwa żałobne, a gazety ukazały się w czarnych obwódkach; zamknięto szkoły, urzędy i sklepy, na 5 minut stanęła publiczna komunikacja, zaś flagi państwowe opuszczono i pozostawiono je tak do 1938 r. W rocznicę traktatu z Trianon żałobę przywdziewał parlament, urzędnicy i miliony obywateli. W czasie podpisywania traktatu złożenia podpisu odmówił przewodniczący delegacji węgierskiej, hr. Albert Apponyi. Ostatecznie ze strony węgierskiej podpisali porozumienie minister zdrowia i ambasador w Paryżu, którzy zaraz potem zrezygnowali ze stanowisk i wycofali się z życia publicznego.

## Österreichisch-Ungarische Episode der Kongregation der Marienschwestern v. d. U. E. (1914–1918)

### Zusammenfassung

Im Jahre 1914 überquerte zum ersten Mal die Kongregation der Marienschwestern v. d. U. E. die Grenzen des preußischen Staates, wo sie vor sechzig Jahren in Breslau entstanden war, und eröffnete zwei Posten im Kaiserreich Österreich-Ungarn in Siebenbürgen. Man lud die Schwestern nach Fogaras (heute Făgăraș) ein: wo auf die Ordensschwestern 14 Stellen im dortigen Krankenhaus warteten und nach Hermannstadt (heute Sibiu), wo man drei bis vier Schwestern zur Hauskrankenpflege brauchte.

In Fogaras begegneten die Marienschwestern den Siebenbürgen Deutschen, die dort seit einigen Jahrhunderten wohnten. Also begannen sie schnell bei ihnen ihr Apostolat. Ihre pflegerische und caritative Arbeit jedoch begrenzten sie nicht nur auf die Siebenbürger Sachsen, sondern breiteten sie sie auch auf die Siebenbürger Ungaren, Rumänen und Russen. Nach den Anfangsschwierigkeiten meisterten die Schwestern die Spitalarbeit unter den Patienten aus verschiedenen Nationen und Religionen sehr gut. In der Nacht vom 14. auf den 15. September besetzten die Rumänischen Truppen Fogaras. Als Okkupanten befahlen sie den Schwestern nur Zivile, die sich bereits im Krankenhaus befanden, zu betreuen und verboten die Aufnahme von neuen Kranken. Am 17. Oktober 1916 wurden die Schwestern interniert. Sie wurden am 24. Dezember 1917 nach vielen Wechselfällen frei gelassen und kehrten ins Mutterhaus nach Breslau zurück. In der Gefangenschaft starb nur eine Schwester: Sr. Maria Kleta – Maria Ottich, geb. 1879 in Lenart bei Leobschütz in Oberschlesien. Sie starb am 13. November 1917.

Nach Hermannstadt kamen die Schwestern einer Einladung des einheimischen Pfarrers — des Dekans Fürst Karol Egon von Hohenloe-Waldenburg — folgend. Sie beschäftigten sich mit der ambulatorischen Hauskrankenpflege. Weil die Stadt multikulturell war, gewannen die Schwestern rasch die Wertschätzung wegen ihrer opferbereiten Arbeit unter den Leuten aus unterschiedlichen Konfessionen und Nationen. Als sehr opferbereite Pflegerinnen leisteten sie Hilfe unabhängig von Konfession, darum wurden sie auch von Protestanten, Orthodoxen sowie Juden bewundert und geschätzt. Im Zusammenhang mit der Offensive der Rumänischen Armee auf Siebenbürgen kamen die Schwestern im Jahre 1917 nach Breslau zurück.